Kuryer Poznański.

Nr. 275. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 1 grudnia 1882.** (*w zastępstwie*) *Ks. dr. Kantecki w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 30 listopada.

(*Graniczny zatarg czarnogórsko-turecki. — Nowe aresztowania osób skompromitowanych w procesie Markowiczowéj. — Powód aresztowania czterech Albańczyków. — Zatarg konsula rosyjskiego z Aleko paszą. — Kolonialna polityka p. Duclerca; — wyjazd posłów królowéj Madagaskaru; interwiew u jenerała Campenon; rana Gambetty. — Sprawa taksatorów przy sądach irlandzkich w angielskiéj Izbie deputowanych. — Proces przeciw Arabiemu.*)

Przebieg granicznego zatargu czarnogórsko-tureckiego bierze pomyślny obrot dla Porty. Jak donosi telegram carogrodzki, zgodziły się mocarstwa europejskie na żądanie Turcyi i wysyłają komisarzy swych, którzy się zajmą wytknięciem granicy. Komisarz turecki, Bedri bej, wyjeżdża już jutro do Skodry. Ze mocarstwa staną po stronie Turcyi, nie trudno było przewidzieć. Monarchii austro-węgierskiéj wiele zależy na tém, żeby stósunki graniczne Czarnogórza zostały ostatecznie załatwione; zatarg bowiem turecko-czarnogórski pozostaje w pewnym związku z pretensyami księstwa do Hercegowiny. Austryą, jako mocarstwo kompetentne w kwestyach dotyczących półwyspu, poprą niewątpliwie Niemcy, dla których i przyjaźń Turcyi nie może być obojętną. Trudną będzie rola Rosyi. Reprezentant tegoż państwa nie będzie mógł z jednéj strony doprowadzać rzeczy do ostateczności, a z drugiéj uwzględniać będzie zniewolony żądania Czarnogórców, ażeby nie utracić tak pożądanego sprzymierzeńca Rosyi i to w czasie, kiedy książę Milan skwitował przynajmniéj chwilowo z przyjaźni rosyjskiéj. Włochy, jak zwykle, będą lawirowały i ostatecznie przerzucą się na tę stronę, która więcéj dawać będzie korzyści. Anglia, któréj Rosya niemało sprawiła w ostatnim czasie kłopotów w kwestyi egipskiéj, będzie miała dobrą sposobność okazać Rosyi, że lekceważenie i stawianie oporu egipskiéj polityce angielskiéj nie uchodzą bezkarnie. Na konferencyach komisarzy, regulujących granicę czarnogórsko-turecką, ujawnią się raz jeszcze wszystkie przeciwieństwa międzynarodowe i ta to właśnie okoliczność nadaje zatargowi czarnogórsko-tureckiemu wyższe znaczenie polityczne i budzi wiele interesu.

Jak donosi telegram z Białogrodu serbskiego, aresztowano w dniu wczorajszym malarza Mikołaja Mankowicza i burmistrza Knażewaca, jako podejrzanych o udział w zamachu na króla Milana. Aresztowanych oddano pod sąd wojenny. — Proces Heleny Morkowiczowéj przybiera zatém charakter polityczny i wykryje nam może niejeden ciekawy szczegół z walki stronnictw serbskich i agitacyi panslawistycznéj.

Nadchodzące dziś z Albanii wiadomości uchylają nam nieco zasłony, jaka pokrywała dotąd przyjazny dla Austryi ruch pomiędzy Albańczykami, który uwidomił się w znanéj petycyi, wysłanéj do Wiednia z prośbą o zajęcie przez wojska austryackie ziem albańskich. Telegram donosi, że owych czterech Mirydytów czyli Albańczyków kazał aresztować gubernator turecki za ułożenie petycyi.

Carogrodzki korespondent „Daily News“ podaje zajmujące szczegóły o wybuchłych niedawno temu, ale dziś już pomyślnie załatwionych nieporozumieniach pomiędzy jeneralnym gubernatorem Wschodniéj Rumelii a konsulem rosyjskim. Przyczyną tych nieporozumień były, jakeśmy w tych dniach donosili, żądania Krebla, który domagał się, ażeby Aleko pasza pozwolił Rosyi wybudować i urządzić klasztor w wąwozie Szypka, daléj, ażeby zakupił 80,000 karabinów Berdana, jakich fabryka ta dostarczyła rządowi rosyjskiemu, a wreszcie, ażeby gubernator mianował jednego z oficerów rosyjskich swoim szefem sztabu. Aleko pasza nie chciał uledz tym żądaniom, na co oświadczył mu Krebel, że Rosya za tyle ofiar, poniesionych dla Rumelii Wschodniéj, ma prawo do wdzięczności. Aleko pasza odparł, że gubernatorem prowincyi mianował go sułtan za aprobatą wszystkich mocarstw. Dyskusya skończyła się nader namiętną wymianą zdań. Następnie wysłał Aleko pasza swego sekretarza Kristicza do Carogrodu w celu zasięgnięcia rady u ambasadorów mocarstw. Nelidow, reprezentant Rosyi, uznał, że Krebel powinien był uprzejmiéj występować i odzywać się z większém umiarkowaniem, ale obstawał za tém, ażeby Aleko pasza spełnił życzenia Rosyi. Obiecywał, że skoro życzeniom tym stanie się zadość, to Krebel zostanie odwołany. W tym okresie sprawy rozeszła się pogłoska, że Nelidow starać się będzie u Porty o pozwolenie zbudowania klasztoru. Nelidow jednak oświadczył, że potrzebuje pozwolenia Aleko paszy a nie Porty. Baron Calice, poseł austryacki, radził Aleko paszy w pierwszéj chwili, ażeby przystał na wszystkie życzenia Rosyi, następnie jednak po namyśle poradził, ażeby gubernator zrobił ustępstwo tylko w sprawie klasztoru, ponieważ pieniądze na ten cel są już podpisane w Rosyi. Margrabia Noailles, poseł francuski, u którego był właśnie poseł włoski, hrabia Corti, gdy Kristicz w imieniu gubernatora prosił o radę, zalecał Aleko paszy, ażeby pozwolił na budowę klasztoru i zamówił kilka tysięcy karabinów systemu Berdana, ale nie więcéj, żeby zaś pod żadnym warunkiem nie mianował Rosyanina szefem swego sztabu. Podobnie radzili reprezentanci Anglii, Niemiec i Włoch. Aleko pasza, przyjąwszy tę radę, prosił Nelidowa o odwołanie Krebla. — Korespondent innego dziennika angielskiego dowiaduje się, że pomiędzy gubernatorem Rumelii a Rosyą przyszło już do porozumienia na podstawie tych warunków, jakie zalecał poseł francuski.

Dzisiejsze doniesienia z Paryża podają nam kilka szczegółów, odnoszących się do kolonialnéj polityki pana Duclerca. Republika francuska, chcąc powetować klęskę, jaką poniosła w Egipcie, rzuca się z wielkim zapałem w przedsiębiorstwa zagraniczne, nie bacząc na to, czy nie sprowadzą one na nią nowych kłopotów i nie wywołają nowych zatargów międzynarodowych. Republika postanowiła bądź co bądź zająć Madagaskar. Prezydent Grévy oświadczył posłom królowéj Ranawalo, że w téj chwili, w któréj nie uznają żądań Francyi do Madagaskaru, nie będą mogli zażywać gościnności na ziemi francuskiéj. Było to ultimatum. Posłowie opuścili zatém Paryż i udali się, jak wiadomo, do Londynu. Polityka kolonialna nie zdolna jest jednak rozgrzać ogółu narodu francuskiego. Bawi się on obecnie więcéj plotkami i intrygami politycznemi, jak np. znanym planem wyniesienia jenerała Campenon na krzesło prezydenta republiki na przypadek śmierci p. Grévego. Znane rewelacye dziennika „France“ znajdują powszechną wiarę. Sam jenerał Campenon zaprzecza wprawdzie samemu faktowi, ale chętnie o nim rozprawia i nie uważa wcale za rzecz niemożliwą, iżby rzeczpospolita nie miała go wynieść na tak wysokie stanowisko. W rozmowie z jednym z interwiewów mówił obszernie o sposobie przyszłych swych rządów na przypadek, gdyby dzisiejszy prezydent miał zakończyć życie. Drugim przedmiotem publicznéj dyskusyi we Francyi jest choroba Gambetty z powodu otrzymanéj rany wystrzałem z rewolweru. Telegram zaręczał, że rana ta jest małoznacząca, że lekarze nie obawiają się złych następstw. Publiczność paryzka nie daje temu wiary. Po Paryżu krążą wieści, że stan zdrowia eksdyktatora jest bardzo niebezpieczny. Gambetta zranić się miał nie tylko w rękę, ale i w piersi, a daléj, że nie sam się zranił, ale wykonano na nim zamach w willi d'Avray. Powodem zaś zamachu miała być według jednych zemsta osobista, wywodząca swój początek z jakiéjś awantury miłosnéj, według drugich motywa polityczne. — Ploteczki te, zbierane na bruku paryzkim, pochodzą z teki korespondentów gazet berlińskich, nie zasługują zatém na wielką wiarę, w każdym razie dają miarę tego, czém w téj chwili bawi się publiczność paryzka, któréj ani wielka kolonialna polityka p. Duclerca, ani kwestya egipska nie zdolna na poważniejsze popchnąć tory.

Na wtorkowém posiedzeniu angielskiéj Izby deputowanych przyszła pomiędzy innemi pod obrady irlandzka kwestya agraryjna, mianowicie kwestya taksatorów sądowych, znana dobrze czytelnikom naszym z korespondencyi dublińskich i londyńskich „Kuryera.“ Deputowany torysowski Gibson występował bardzo namiętnie przeciw postępowaniu rządu angielskiego. Gladstone odpierał ataki Gibsona i oświadczył, że rząd dla tego ustanowił tych taksatorów, ponieważ potrzebę téj instytucyi uznały komisye krajowe w tém przypuszczeniu, iż procedura w załatwianiu podań farmerów zostanie uproszczoną i ułatwioną. Nadzieje te zawiodły i rząd zaniechał pierwotnego planu i postanowił podwoić liczbę komisarzy krajowych, gdyż sądzi, iż manipulacya ta okaże się praktyczniejszą. Izba odrzuciła po półszostogodzinnéj dyskusyi wniosek Gibsona i przeszła następnie do obrad nad bilem klotury.

Proces przeciw Arabiemu bierze znów pomyślny obrót dla naczelnika powstania. Lord Dufferin zawezwał rząd egipski, ażeby zaprzestał procesu przeciw Arabiemu w głównéj jego części, t. j. o ile odnosi się do czynionych zarzutów podpalenia i mordów w Aleksandryi. Telegram domyśla się, że na to żądanie wysłannika angielskiego zgodzi się rząd egipski.

S. p. pułkownik Gutakowski.

Do wczoraj zamieszczonego nekrologu ś. p. Wacława hr. Gutakowskiego dodajemy jeszcze kilka rysów.

Długi żywot, bo przeszło 92-letni, zgasłego w przeszły poniedziałek hr. Wacława Gutakowskiego, obejmujący czasy Napoleona I., Aleksandra I. i w. księcia Konstantego, przedstawia niejeden ciekawy szczegół z dziejów tak politycznych, jak towarzyskich społeczności naszéj.

Syn znakomitych rodziców, połączonych związkami krwi i przyjaźni z najpierwszemi rodzinami w Polsce, nadających przez długie lata przykładny a podniosły ton całéj Warszawie, gdyż zebrania w pałacu ich na Grzybowie historycznego nabrały znaczenia, miał sposobność młody Wacław wcześnie się wykształcić i do służby narodowéj usposobić. Wnet go téż pomyślne dla ojczyzny nadzieje powołały do szeregów napoleońskich. Nie było wtedy świetniejszego nadeń kawalerzysty. Rzutki, zwinny, cudów waleczności dokazywał. Kiedy w lipcu 1809 r. Austryacy, zmuszeni ustąpić z Krakowa, przywołali Moskali na opuszczone przez siebie stanowisko, i kiedy książę Józef śmiałym rzutem, nie bacząc na przewagę moskiewską, wtargnął do miasta i aż na sam rynek, obsadzony 12 działami i liczną piechotą, kazał się swéj przedniéj straży posunąć, wtedy Gutakowski, będący adjutantem Rożnieckiego, jeden z pierwszych wpadł na szeregi Siewersa, który, zgromiony przez naszego jenerała, pokornie się usunął, oddając przez to cześć odwadze garstki naszych wojaków. Opisaliśmy tę chwilę, pełną uniesienia i radości oswobodzonych mieszkańców Krakowa, w jednym z naszych feletonów przed trzema laty. Młody adjutant, którego nazwiska nie wymieniliśmy, a którego wtedy tak podziwiano, że kobiety aż całowały jego strzemiona, i chustkami ocierały spienionego jego rumaka, był nie kto inny, jeno Gutakowski. Żeby nie mnożyć przykładów jego waleczności, wspomnimy tylko, że pod Dohna (1813 r.) już jako pułkownik 13 pułku huzarów, wpadł na czele dwóch szwadronów na silny czworobok piechoty moskiewskiéj i pierwszy dostawszy się w sam środek, widząc tuż w piersi swoje wymierzony karabin podoficera, wspiął tak gwałtownie konia ostrogami, iż ten powalił przeciwnika, który upadając, zdołał jeszcze wystrzelić i zgruchotać prawą rękę odważnego pułkownika. Koń przestraszony obwisłą bezwładnie ręką i już nie zdolną zatrzymać ciskającego się na wszystkie strony a kolącego pałasza, uniósł jeźdźca między nieprzyjaciół i przebiegłszy z nim cały plac boju, byłby go na niechybną śmierć wystawił, gdyby wprawny kawalerzysta, acz tak ciężko ranny, nie umiał przytomnością i nadzwyczajną zręcznością, siebie i jego z pośród wrogów wyratować. Rana ta nakazywała Gutakowskiemu zaniechać dalszéj służby wojskowéj.

Przyjął jednak, po upadku Napoleona, stanowisko adjutanta przy boku cesarza Aleksandra, lecz urażony szorstką uwagą wielkiego księcia, że bawi się w Warszawie zamiast odbywać służbę przy cesarzu, usunął się w 1822 roku i już więcéj munduru nie przywdział.

Ożeniony z Józefą Grudzińską w 1817 r., młodszą siostrą księżny Łowickiéj, miał sposobność przewodniczenia w towarzystwie warszawskiem i wywierania skutecznego wpływu dla posługi rodakom. Ogładą, wykwintną grzecznością, usłużnością, podbijał sobie wszystkich.

Ofiarność jego w ciągu całego życia była tak hojną, łatwość w powierzaniu swych interesów osobom nie zasługującym na zaufanie, a jego dobroć wyzyskującym, tak nieograniczoną, że znaczny majątek ciężko nadwerężył i w ostatnich latach już na szczupłym dochodzie poprzestawać musiał.

Po utracie ukochanéj żony osiadł przy swoim szwagrze, jenerale Chłapowskim w Turwi. Budującym i do głębi wzruszającym był widok dwóch starców, dobrze zasłużonych obywateli, dzielnych wojowników, świadków i uczestników w tylu wielkich wypadkach, a teraz pod zachód żywota wspólnie krzepiących się pamięcią doznanych przygód i kojących swe boleści nadzieją pomyślniejszych w przyszłości losów ojczyzny. Gdy i jenerał umarł, trzéj jego synowie wraz ze swemi żonami prześcigali się w osładzaniu tęsknoty i fizycznych cierpień patryarchalnego wuja. Skrzętny zbieracz cennych przedmiotów, osobliwie malowideł, rzeźwił się ś. p. Wacław ich widokiem i pokrzepiał ostatnie swe lata. Ale i to mu odjętem w końcu zostało. Pożar pałacu Turewskiego pozbawił go znacznéj części tych skarbów. Zawsze jednak pogodnego umysłu, umiał znieść i tę klęskę. Przeniósłszy się do Kopaszewa, otoczony czułą troskliwością państwa K. Chłapowskich, spędził swobodnie przedśmiertne lata w gronie najczulszéj rodziny, radując się pięknie wzrastającém jéj pokoleniem i dając wszystkim wzór pobożności, pokory, dobroci i niezłomnéj wiary w przyszłość ojczyzny. Dochował do końca umysł jasny, pamięć nadzwyczajną, serce gorące.

Schodzi téż do grobu z błogosławieństwem ubogich i wiernej swéj służby, głębokim żalem rodziny i przyjaciół, z najszczerszem poważaniem i czcią wszystkich rodaków.

Szwajcarya a Prusy.

Lud szwajcarski odrzucił uchwałę Rady związkowéj, dotyczącą ustanowienia nowego urzędu sekretarza szkólnego *301,312* głosami przeciw *167,221* głosom.

Tak brzmiał telegram, na podstawie którego osnuliśmy w poniedziałek nasze uwagi, poświęcone temu faktowi w przeglądzie politycznym; — wracamy raz jeszcze do téj sprawy.

Nie masz w świecie drugiego kraju, któryby w rozwoju nowszych dziejów kościelno-politycznych miał tyle podobieństwa do Prus i Niemiec — co Szwajcarya. Liczne dowody przemawiają za tém, że w obu tych krajach międzynarodowa masonerya pracowała według jednéj i téj saméj recepty. W lutym roku 1873 oświadczył ks. Biskup genewski, msgr. Mermillod, przebywający jeszcze dotąd na wygnaniu, że o swém złożeniu z urzędu dowiedział się najprzód z „Nordd. Allg. Ztg.“ Bezwątpienia „bracia“ masoni i ich pomocnicy w Berlinie chcieli się wprzód dowiedzieć, jakie wrażenie na lud katolicki wywrze złożenie z urzędu Biskupa katolickiego — i zdradzili nieco zawcześnie tajemnicę, rozgłaszając wypadek, który dopiero w kilka dni późniéj urzędownie stwierdzony został. W Szwajcaryi podjęto pierwsze próby przeprowadzenia ustawy o starokatolikach, oddano sekciarzom tym pierwsze kościoły katolickie — i to już w roku 1872, Jezuitów wypędzono tam już przed laty kilkudziesięciu. Według nowéj ustawy z roku 1876 nie wolno wreszcie księżom zostać członkami zgromadzenia narodowego — która to myśl niezawodnie i w państwie pruskiem niejednemu mężowi stanu spać nie dozwala, choćby tylko ze względu na samo W. Ks. Poznańskie.

Z drugiéj strony znowu niektóre ustawy pruskie a mianowicie w dziedzinie szkoły służą za wzór kulturpaukerom szwajcarskim, którzy n. p. oddawna zazdrosném okiem spoglądają na ustawę o inspekcyi szkólnéj z roku 1872. Atoli w Szwajcaryi rzecz ze szkołą nie tak łatwa, jakby się zdawać mogło. Według starego zwyczaju nie należy ustawodawstwo szkólne do rządu centralnego (Rady związkowéj i zgromadzenia narodowego) lecz do poszczególnych kantonów, z pomiędzy których pewna część jest przeważnie katolicka i konserwatywna.

Aby mimo to dojść do swego celu, postanowili kulturnicy szwajcarscy przysposobić sobie boczną furtkę — i w artykule 27 nowéj konstytucyi z roku 1876 uchwalono „aby we wszystkich kantonach nauka elementarna pozostawała wyłącznie pod kierunkiem państwa“ — a więc zupełnie tak, jak w państwie kultarkampfu.

Aby tedy tam, gdzie można, usunąć od szkoły zakony katolickie, (z pośród których tylko Jezuici są wydaleni) wyrugowały niektóre kantony protestanckie i mieszane na podstawie tego art. 27 wszystkich zakonników i siostry szkólne ze szkoły — a nie zadowalając się tém, chciano teraz jeszcze i katolickie kantony zmusić do oddania szkoły wyłącznie w ręce świeckie — do zlaikowania szkoły, jak to mówią we Francyi, — i dla tego także materyalne prawodawstwo szkólne miało być zcentralizowane, jak to się dzieje i w Prusiech. W Niemczech zdążano do tego, aby poddawszy najprzód Kościół pod władzę państwa i liberalnéj biurokracyi w przeważnie protestanckich Prusiech, zrobić następnie to samo w drodze ustawodawczéj w południowoniemieckich państwach, które w bardzo znacznéj części mają ludność głównie katolicką. Aby utorować drogę do téj centralizacyi szkólnéj, i dojść kiedyś do jakiejś wspólnéj ustawy związkowéj, uchwalono tak w Radzie związkowéj jak i w zgromadzeniu narodowém, aby najprzód ustanowić t. z. sekretarza szkólnego, który miał zbierać statystyczne dane, celem wydania ustawy szkólnéj. W Szwajcaryi jest atoli przepis, że zanim taka uchwała stanie się prawem, może na wniosek 30,000 samodzielnych obywateli nastąpić uchwała, aby prawo to oddane zostało ludowi t. j. powszechnemu głosowaniu do zatwierdzenia, ad referendum.

We wrześniu roku bieżącego zebrano w okamgnieniu owe 30,000 podpisów pod uchwałę domagającą się powszechnego głosowania — a dnia 26 listopada zapadł werdykt ludu potępiający 300,000 głosami centralizacyjne zapędy kulturników. Olbrzymia ta większość skadała się nie tylko z katolików i wierzących protestantów, ale i z takich radykalnych demokratów, którzy z politycznych względów nie chcą pozwolić na to, aby ich rada związkowa majoryzowała w kantonalnym samorządzie.

Kulturnicy szwajcarscy zostali od razu niemal równocześnie z pruskimi z trzech stron potępieni. Życzymy Szwajcaryi, aby lud szwajcarski przy najbliższych wyborach do rady narodowéj zgotował im ten sam los, jaki przy ostatnich wyborach do sejmu pruskiego spotkał narodowo-liberałów.

Posłowie morawscy i Morawia.

Praga czeska, 28 listopada.

(XX) W Bernie morawskim przedwczoraj odbył się zjazd posłów i innych patryotów morawskich. Przewodniczył obradom członek rady państwa i zastępca p. Prażaka, dr. Szron. Aby zapobiedz rozgłaszaniu mylnych wiadomości, zgromadzenie uchwaliło nie przypuścić reporterów, lecz ułożyć urzędowe sprawozdanie obrad. Z tego sprawozdania dowiadujemy się, że wiele uczestników wyraziło niezadowolenie z obecnych stósunków. Po zamianowaniu dr. Prażaka ministrem, widocznie spodziewano się na Morawie zbyt wielkich rzeczy, zapominając, że pojedyńczy minister musi się poddać uchwałom gabinetu, który znowu zmuszony uwzględniać różne stósunki, bardzo ważne, choć nie wydawają się takiemi politykom małomiejskim. Według urzędowego sprawozdania dr. Szron miał powiedzieć, że różne wpływy przeszkodziły dotąd uwzględnieniu życzeń Morawian. Według dzienników niemieckich miał powiedzieć „wpływy polskie i madziarskie.“ Gdzieżby wpływy polskie działały przeciwko uprawnionym żądaniom Morawian? A zkąd znowu wpływy madziarskie miałyby kierować ministrem oświaty baronem Conradem i namiestnikiem Morawy, hr. Schönbornem, których Morawianie głównie oskarżają o nieuwzględnienie swych życzeń? Co do Madziarów, wiemy tylko, że ostro zaprotestowali przeciwko nierozsądnym agitacyom wychodzącéj w Bernie „Morawskiéj Orlicy“, która się ujmowała nagle bardzo gorąco za Słowakami, zapominając, że kilku artykułami dziennikarskiemi nie pomoże im, natomiast dostarczy rządowi węgierskiemu powodu do oskarżań Czechów o mieszanie się w sprawy węgierskie. Jakoż „Morawska Orlice“ coraz widoczniéj krzyżuje taktykę „Narodnich Listów“, zamiast wziąć sobie za wzór dziennik poważny, jak np. „Pokrok.“

Na mocy położenia geograficznego Morawia jest narażona na podwójny prąd germanizacyjny, pierwszy przez Wiednia ku północy, drugi przez Ślązk ku południowi, a oba stykają się już w zniemczonym Bernie. Dotąd ludność czeska na Morawie wynosi trzy czwarte. Ale gdyby się udało zgermanizować Morawią, wtedy Czechy zostałyby odizolowane od świata słowiańskiego i otoczone zewsząd falami germanizmu. To téż tutaj bardzo uważnie śledzą stósunków morawskich i oskarżają Morawian, że pomimo korzystniejszego położenia nie umieją opierać się tak zwycięsko germanizacyi jak Czesi. W ostatnich latach jednak, pomimo skarg, które podnoszono na przedwczorajszym zjeździe, położenie ludności czeskiéj na Morawie znacznie się polepszyło i wzięto się mianowicie energicznie do zorganizowania żywiołów czeskich w Bernie samym, gdzie teraz istnieją już szkoły czeskie, resursa czeska i gdzie niebawem powstanie stały teatr czeski. Można téż przypuszczać, że tak namiestnik hr. Schönborn, jako téż nowy biskup berneński ks. Bauer, przyłożą wszelkich starań, aby żywiołowi czeskiemu na Morawie przywrócić przynależne mu stanowisko.

Dziś uwięziono tutaj majętnego budowniczego Horschitza i kupca Raszyna, zięcia znanego właściciela hotelu pod „Czarnym koniem“ i członka rady miejskiéj. Nie wiadomo dotąd, co zawinili.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 28 listopada.

(Aresztowania. — Wybory. — „Bractwo dziennikarskie.“ — Wybory do rady miejskiéj. — Namiestnik. — Z Brodów. — Dyrektor Słęk. — Proces.)

(a) Wczoraj aresztowano tu znów dwóch niedowarzonych młodzieńców z powodu agitacyi socyalistycznych. W nocy z soboty na niedzielę rozlepiono po rogach ulic odezwy socyalistyczne, których wielką liczbę przyaresztowała poprzednio policya u jednego z aresztowanych socyalistów. W ogóle wpadła policya na trop związków socyalistycznych i pilnie, z wielką oględnością je śledzi.

Wybór uzupełniający posła do rady państwa z kuryi włościańskiéj okręgu Zółkiew-Sokal-Rawa, reprezentowany dotychczas przez p. Władysława Fedorowicza, który mandat złożył, wyznaczony został na dzień 9 stycznia roku przyszłego. Dzienniki nasze słusznie zwracają uwagę na ten wybór, gdyż okręg ten należy do najbardziéj zagrożonych przez agitacyą russką. Komitet centralny będzie tu miał wielkie i trudne zadanie, aby przeprowadzić swego kandydata.

Wczoraj odbyło się tu poufne zebranie dziennikarzy, na którém postanowiono założyć stowarzyszenie, celem obrony wspólnych interesów dziennikarzy. Mają być więc załatwiane spory dziennikarskie przez sądy honorowe, ma być utworzony fundusz zapomogi i emerytury dla członków stowarzyszenia. W obradach wzięli także udział Rusini i okazali chęć przystąpienia do tego „bractwa.“

Wybory do rady miejskiéj mają się odbyć dnia 27 stycznia. Wnosząc z dotychczasowéj agitacyi obawiać się należy, iż wybory te wypadną niepomyślnie. A przecież stolica kraju powinna służyć przykładem innym miastom i postarać się, aby do rady weszły w zwiększonym zastępie żywioły inteligentne, mające jasny pogląd na interesa miasta, któremu zaiste wiele jeszcze niedostaje, aby się mogło nazwać stolicą kraju.

Namiestnik jeszcze nie powrócił; bawi on jeszcze na Litwie u córki swéj hr. Tyszkiewiczowéj. Spodziewają się tu jego powrotu około 2 grudnia.

W Brodach stósunki się wyrównują. Bawi tam jeszcze mała liczba żydów, których jako dezerterów z wojska, lub ludzi żyjących z własnych funduszów deportować nie można. Bawiący tamże dotychczas delegat namiestnictwa, nie mając tam już żadnéj pracy, powróci w tych dniach do Lwowa.

Jeden z zamianowanych dyrektorów nowego banku krajowego p. Słęk nie przyjął wyboru, postanowiwszy działać nadal na zajmowanéj dotąd przez siebie posadzie dyrektora kasy oszczędności w Krakowie, pomimo, iż posada dyrektora w banku krajowym była dlań korzystniejszą.

Od kilku dni toczy się tu proces przeciw Ksaweremu Tułasiewiczowi, obwinionemu o morderstwo Chaji Altenbergowéj, matki księgarza, zamieszkałéj przy ulicy Sobieskiego.

Londyn, 28 listopada.

(Okropne i zagadkowe wypadki w Dublinie. — Policya a główni zbrodniarze. — Lud klas niższych wobec winowajców i władzy.)

(X) W sobotę wieczorem około godz. 11, gdy znaczniejsze ulice Dublina ożywione były gwarem osób wychodzących z różnych teatrów, sześciu tajnych ajentów policyjnych spostrzegło kilka podejrzanych osobistości, które raz po raz rozchodziły się na przeciwną stronę ulicy (Middle-Abbey street), to znów w jednéj bandzie odbywały naradę. Ajenci postanowili śledzić owych ludzi, gdy nagle usłyszeli gwizd, którego znaczenie było im znane. Bez wahania więc rozdzielili się i dwójkami patrolowali około podejrzanych. Ci niebawem poznali, iż są śledzeni. Jeden z nich przeto odwrócił się szybko i strzelił do najbliższego ajenta. Policyant ten, nazwiskiem Cox, padł trupem. Tłum publiczności otoczył bandytów i ajentów; masy ludu skupiły się na szerokiéj ulicy; rozległy się strzały — które widocznie pochodziły z pomiędzy pospólstwa. Trzech rabusiów, korzystając z zamieszania, zdołało uciec. Dwóch pozostało i z rewolwerami w każdéj dłoni groziło śmiercią odważnym konstablerom. Jednakże udało się policyantowi Eastwood wyrwać pistolet z lewéj ręki jednego, gdy równocześnie inny policyant żelazną siłą, nie mogąc odebrać drugiego rewolweru, wykręcił mu prawą rękę. Ale ów nędznik, nazwiskiem Dowling, nie chciał uledz przemocy i rzucał się jak wściekły na swych przeciwników — którzy zostali zmuszeni użyć broni, by własne ocalić życie. Eastwood rękojmią ogromnego rewolweru zadał raz tak gwałtowny w głowę Dowlinga, że tenże powalił się bez zmysłów. Mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

Tymczasem ów drugi bandyta, Devine, oparł się plecami o żelazne sztachety kamienicy i z palcem na cynglu wyzywał do walki konstablerów. Ci oczywiście wahali się. (Policyanci w W. Brytanii nie mają broni palnéj ani siecznéj.) Wtém nadbiegł sierżant z pułku strzelców, Danvers, i jednym rzutem oka poznawszy co się dzieje, dobył bagneta, skoczył znienacka przed zbója i dotykając ostrzem jego gardła tak go przestraszył, że przytomni konstablerzy natychmiast i z łatwością wydarli mu oba rewolwery. Na osobie jego znaleziono 36 ładunków, blizko tyle miał także w kieszeniach Dowling.

Téj saméj nocy policya aresztowała dwóch innych ludzi w ich własnych mieszkaniach, którzy należeli do owéj bandy. Obydwaj są rzemieślnikami w dobrém położeniu materyalném. Devine znany jest policyi od dawna, chociaż liczy niespełna lat trzydzieści; był kilkakrotnie skazany na długie kary więzienne za posiadanie broni w czasach (jak obecne) zakazanych. Jeden z późniéj pochwyconych niedawno wyszedł z Kilmainham, gdzie przesiedział przeszło rok jako podejrzany. W jego bowiem domu znaleziono sporą ilość dynamitu i broń rozmaitego rodzaju. Człowiek, który naprowadził policyą na trop ukrytéj amunicyi, został zamordowany przez nieznanych dotąd zbójców, również w dzień sobotni, w Dublinie.

Rzecz dziwna i straszna, że wszystkie te morderstwa dublińskie, które hańbią ucywilizowane społeczeństwo irlandzkie, rozszerzają i wygłębiają przepaść istniejącą pomiędzy niém a ludnością przeciwległéj wyspy, — wreszcie paraliżują i ubezwładniają godziwe a patryotyczne wysilenia mężów prawych — rzecz dziwna, że okropne te wypadki przypadają w stolicy zawsze w dnie sobotnie, a najczęściéj w ten sam dzień na prowincyi. Szósty dzień maja, pamiętny straszliwém zarzezaniem ministrów, przypadł w sobotę, barbarzyńska rzeź w Maamtrasna wykonaną została także w sobotę.

Mordercy w każdym wypadku wykonują rozkazy skrytych kierowników okropnych egzekucyi, a policya dotąd jeszcze nigdy tych nie wytropiła. Minęły czasy tortur. Władze nie mogą znaleść klucza do strasznéj zagadki tajemnych stowarzyszeń. Jakiż np. był cel owych czterech czy pięciu bandydów na ulicy Middle Abbey, kiedy obawiając się odkrycia, woleli krwią zalać dalsze zamiary?

Najsmutniejszą bezwątpienia stroną wstrętnego obrazu stósunków irlandzkich jest zachowanie się pospólstwa tak wobec władzy, jak wobec samych złoczyńców. Lud irlandzki żywi nieprzejednaną nienawiść do władz angielskich; instynktowo staje w obronie tych, którzy tym władzom urągają. Może to dowodzi najwymowniéj, ile biedy ten lud wycierpiał — gdy najprostsze poczucie sprawiedliwości do tego stopnia zostało w nim spaczone! W sobotę ostatnią kilka strzałów padło z tłumu pospólstwa — znak to, że ludność umie obejść prawo zakazujące noszenia broni, i że, niestety, nosi ją z zamiarem!

NIEMCY.

* Berlin, 29 listopada. Projekt do ustawy, dotyczącéj zniesienia podatków klasycznych dla czterech najniższych klas i opodatkowania sprzedaży trunków gorących i wyrobów tabacznych, rychléj przedłożony został Izbie, aniżeli się tego spodziewano. „Berl. Pol. Nachr.“ donoszą, że już wczoraj ministerstwo pruskie przesłało Izbie projekt ów, który się składa z dwóch głównych części, z których jedna w 4 paragrafach zawiera przepisy dotyczące zniesienia podatku klasycznego, druga w 33 paragrafach określa bliżéj sprawę t. z. Licenzsteuer czyli opodatkowania sprzedaży trunków gorących itd. Wyjmujemy z projektu najważniejsze punkta:

§ 1. Cztery najniższe stopnie podatku klasycznego (§ 7 ustawy z 25 maja 1873) znosi się z dniem 1 kwietnia 1883, tak że od tego czasu płacić będą podatek klasyczny tylko ci, którzy więcéj aniżeli 1200 m. rocznego dochodu mają.

§ 2. Zniesienie podatku dla czterech najniższych stopni nie zmienia jednak dotychczasowego porządku, ani w opłacie dodatków komunalnych, ani w rozłożeniu ciężarów komunalnych, ani w prawach wyborczych, które opodatkowanym do téj chwili służyły.

§ 5. Od czasu w § 1 bliżéj oznaczonego ściągać się będzie podatek od sprzedaży trunków gorących i wyrobów tabacznych. Podatkowi temu podlegają w Prusiech:
a) wino (z jagody i owocu tłoczone),
b) piwo,
c) gorzałka (okowita, arak, rum, koniak, wszystkie gatunki likworów i napoje z powyższych ingredyencyi sporządzonych,
d) wyroby tabaczne, sprzedawane mniejszym kupcom i prywatnym odbiorcom.

Podatek wynosi rocznie:

A. dla handli większych z obrotem rocznym przewyższającym 100 m.
1 stopień od 1000—2000 m. za piwo 16, wino 20, tytoń 24, gorzałkę 32 m.
2 stop. do 3000 m.: piwo 32, wino 40, tytoń 48, gorzałka 64 m.
3 stop. do 4000 m.: piwo 48, wino 60, tytoń 72, gorzałka 96 m.
4 stop. do 5000 m.: piwo 64, wino 80, tytoń 96, gorzałka 128 m.
5 stop. do 7000 m.: piwo 88, wino 112, tytoń 132, gorzałka 172 m.
6 stop. do 10,000 m.: piwo 128, wino 160, tytoń 192, gorzałka 256 m. itd. —
za każde 3000 m. więc za piwo o 48 m., wino 60, tytoń 72, gorzałkę 96 m. wyższy podatek.

B. dla mniejszych handli z obrotem nie wynoszącym 1000 m., w miejscowościach z więcéj aniżeli 100,000 mieszkańców, za piwo 12, wino 16, tytoń 18, gorzałkę 24 m.; w miejscowościach o 50,000 i więcéj mieszkańcach: piwo 8, wino 10, tytoń 12, gorzałkę 16 marek; w miejscowościach z ludnością przewyższającą 15,000 mieszkańców za piwo 6, wino 8, tytoń 10, gorzałkę 12 m.; w miejscowościach z ludnością nad 2000 mieszkańców za piwo 4, wino 4, tytoń 6, gorzałkę 8; — we wszystkich innych mniejszych za piwo 3, wino 3, tytoń 4, gorzałkę 6 m.

C. Za handel wędrowny wyrobami tabacznemi płaci się 50procentowy dodatek do podatku procederowego; najmniéj zaś 12 m.

§ 6. traktuje o zwolnieniu z podatku tego kupczących okowitą, przeznaczoną do celów przemysłowych i dodaje, że minister skarbu może niezamożnych, którzy nie mają z czego najniższéj taksy podatkowéj opłacić, albo zupełnie zwolnić od opłaty podatku albo stopę podatkową obniżyć;

§ 7. podatek ściąga się od każdego handlu z osobna bez względu na liczbę właścicieli. Liczbę mieszkańców odnośnéj miejscowości oznacza lista ostatnich obliczeń ludności; obrót roczny normuje się na podstawie dochodu in brutto.

§ 8, 9, 10 zakreślają porządek opodatkowania. Kto handel otwiera, winien o tém donieść władzy miejscowéj resp. gminnéj.

§ 11. Wysokość podatku wyznaczony bywa na dwa lata.

§ 12 i 13 określają obwody i komisarzy podatkowych.

Daléj mowa o pojedyńczych przepisach i specyalniejszych.

§ 31, 32, 33 zawierają przepisy co do kar, nakładanych za kontrawencyą.

§ 35. przyznaje, że koszta wynikłe z administracyi podatkowéj ponosi administracya sama.

§ 36. opiewa, że podatek „konsumowy“ ściągać się będzie od 1 kwietnia 1883 r.

Obok podatku powyższego opłacać będą handlujący trunkami gorącymi i wyrobami tabacznymi zwyczajny podatek procederowy.

Z motywów, które ministerstwo dołączyło do projektu, wyjmujemy ciekawsze ustępy. W części ogólnéj, w któréj mowa o przyczynach przemawiającemi za opodatkowaniem gorących trunków, czytamy: Te same względy i racye, które nadały kierunek reformie podatków państwowych w parlamencie, także w téj sprawie decydowały. Jeżeli cesarstwo niemieckie stósunkowo za mało wyzyskiwało podatek pośrednich od gorących trunków, to Prusy zbyt mało, a przynajmniéj mniéj aniżeli inne państwa korzystały z podatków bezpośrednich za handel temi samemi artykułami. I tak ściągają Bawarya, Wyrtembergia, Badenia, Hesya, Meklenburgia, Brunświk, Bremenia, Hamburg, Alzacya i Lotaryngia, Austrya, Anglia, Francya, Holandya, Belgia, Szwecya, Rosya i Stany Zjednoczone w Ameryce daleko większy podatek bądź w formie podatku procederowego, bądź w innéj formie, z gorących trunków, aniżeli Prusy, które bardzo małą tylko opłatą się zadowolniły.

Że sprzedaż trunków gorących zbyt nisko jest opodatkowaną, najlepiéj dowodzi rosnąca z każdym dniem liczba podobnych handli. Wedle badań urzędowych było w Prusiech

1 października 1869 roku	1 kwietnia 1880 roku
119,945	165,640

handli, w których trunki palone sprzedawano. Przybyło więc w $10^1/_2$ roku 38 prct. podobnych handli, podczas kiedy ogólna liczba ludności tylko o 3 prct. urosła. Obecnie jest stósunek taki, że na 164 mieszkańców przypada 1 handel gorących trunków.

Przyczyną tego jest znakomity zarobek.

Podobne przyczyny przemawiają za podwyższeniem resp. zaprowadzeniem podatku konsumowego od tytoniu.

Wedle sporządzonych obliczeń było w roku 1878 205,121 handli tytoniu i tabaki. Przypadł więc na 125 mieszkańców jeden handel. Słusznem więc jest, żeby niedobór wynikły ze zniesienia podatku klasycznego dla klas uboższych pokryto większym podatkiem opłacanym z owych handli intratnych.

Szynkowni jest w Prusach mniéj więcéj 93,000. Ogólną konsumcyą obliczają na 110,719,800 litrów. Cena targowa od 100 litrów wynosi w przecięciu 50 do 55 marek. Skutkiem rozmaitych przymieszek ziółkowych itd. drożeje litr wódki tak, że przeciętna cena wynosi 2 marki.

Ogólny więc obrót wynosi rocznie 221,439,600 m. z których na każdy handel przypada w przecięciu 2381 m. Srednia stopa procentowa wynosi od 1000 marek 20 m., dochód więc z podatku tego wynosić będzie mniéj więcéj 4,428,792 m.

Handlem wyrobów tabacznych trudni się mniéj więcéj 205,000 kupców, których ogólny obrot dochodzi do 215,000.000 marek. Obrot pojedyńczych handli wynosi więc rocznie w przecięciu 1049. Stopa średnia podatkowa wynosi 15 m. od 1000 m.; ogólny więc dochód będzie 3,225,000 m.

Handli win jest 25,000; konsumcya ogólna wynosi 60,906,500 litrów; przeciętna cena za liter 1,20 marek, ogólny obrot 73,087,800 m. Srednia stopa podatkowa wynosi od 1000 marek 12,50 m., a zatém ogólny dochód będzie 913,598 m.

Piwiarni jest 82,000. Konsumcyą ogólną obliczają na 2,291,210,000 litrów. Cena sprzedaży jest 0,25 m. za liter. Ogólny obrot wynosi 572,802,500 m. Srednia stopa podatkowa wynosi 10 m. od 1000 m., będzie przeto dochodu 5,728,025 m.

Dochód więc ogólny wynosić będzie z

1)	trunków palonych	4,428,792 m.
2)	wyrobów tabacznych	3,225,000 „
3)	wina	913,598 „
4)	piwa	5,728.025 „
	Razem	14,295,415 m.

Do tego dolicza się jeszcze dochód z podatku nałożonego na handel wędrowny w sumie 7200 m.

Obliczenie powyższe nie opiera się oczywiście na pewnych danych; rząd zamierza jednak postarać się, żeby, rzecz gruntownie zbadawszy, mógł Izbie dokładne daty statystyczne przedłożyć.

Powyższy projekt rządowy przyjęły dzienniki berlińskie nie zbyt przychylnie. Konserwatywne nawet organa wyrażają swoje quamquam w sposób bardzo stanowczy. „Reichsbote“ powiada, że skutkiem znacznego podwyższenia podatku od trunków palonych liczba szynkowni bezwątpienia się zmniejszy, i skutek ten stanowi może jedyną dodatnią stronę całego projektu, — to z drugiéj przyznać trzeba, że na podatek ten składać się będzie przeważnie ludność biedniejsza. Czy więc projekt rządowy do podatku konsensowego będzie miał w Izbie powodzenie, jest rzeczą nader wątpliwą. Liberalni nie chcą absolutnie o nim słuchać, a pomiędzy konserwatystami i centrum znajdzie się także dużo przeciwników.

— Minister Puttkamer wyjechał z polecenia cesarza Wilhelma do Koblencyi, aby osobiście przypatrzeć się spustoszeniom spowodowanym wylewami rzek.

— Na miejsce zmarłego o bar. Minnigerode Wollershausen wybrano landrata Wintzingerode z Merseburga członkiem Izby Panów.

ROSYA.

* W „Nowoje Wremia“ znajduje się drugi z kolei artykuł poświęcony rozstrzygnięciu pytania: „Czego teraz potrzeba dla północno-zachodniego kraju?“ W artykule tym autor śpiewa daléj hymn pochwalny na cześć Murawiewa Wieszatiela i przeboleć tego nie może, że rząd tak rychło, bo w parę lat po powstaniu, odwołał go z posady jenerał-gubernatora Litwy. Odtąd bowiem, zdaniem „Nowego Wremienia,“ sprawa moskwiczenia tego kraju zeszła na kompletne manowce, a ludzie, którzy po kolei zajmowali posady jenerał-gubernatorów Litwy, zamiast prowadzić wielką politykę moskiewską, gonili raczéj za swojemi prywatnemi celami. Więc naprzód został Kaufmann, człowiek chociaż przejęty moskiewskim duchem, ale za to, mało przygotowany do spełnienia powierzonego mu zadania.“ Po nim zaś przyszedł Potapow, „który już wręcz przeciwnego trzymał się kierunku,“ zdaniem „Nowego Wremienia“ protegował Polaków i w ciągu swych rządów pracował tylko nad tém, aby wszystko to poburzyć, co zbudował Murawiew. Przypominamy sobie, że takie same zdania o rządach Potapowa wypowiedział przed paru laty organ Katkowa.

Kulminacyjnym punktem w programie Murawiewa, według mniemania „Nowego Wremieni,“ było zasiedlenie kraju rodowitymi Moskalami. Dla tego to konfiskował on tak szczodrze dobra szlachty polskiéj, parcelował je i obsadzał chłopami z wewnętrznych moskiewskich gubernii. Aliści w téj mierze Petersburg stawiał mu bezustanne przeszkody. W wyższych petersburgskich kołach, a zwłaszcza w sferach urzędniczych, nie kierowano się w téj mierze politycznemi względami, ale prywatnemi, nie miano na oku zmoskwiczenia kraju, ale napełnienie swoich kieszeni.

Zamiast więc iść za planem Murawiewa, to jest parcelować dobra skonfiskowane i obsadzać chłopami, darowywano je w nagrodę za gorliwą służbę rozmaitym urzędnikom. Darowując, powiedziano wprawdzie, że dóbr tych obdarowani w żadnym razie nie mogą sprzedać Polakom; ale warunek ten Polacy obeszli i dzisiaj prawie wszystkie dobra wróciły znowu do rąk polskich. Nadto, „ponieważ jak zwykle nie umiemy być konsekwentni, daliśmy niektórym Polakom wyjątkowy przywiléj (jak n. p. księciu Radziwiłłowi), mianowicie w nagrodę ich przywiązania do tronu, pozwoliliśmy im nabywać dobra konfiskowane.“ Wreszcie usuwając konkurencyą Polaków ustawą z dnia 10 grudnia 1865 r. nie usunęliśmy konkurencyi Niemców nadbałtyckich, powiada „Now. Wremia“ i z tego powodu mocno się irytuje, raz dla tego, że tym sposobem dobra sprzedawane były znacznie drożéj, przez co więcéj pieniędzy dostało się w ręce polskie, a powtóre dla tego, że dużo Niemców osiadło na Litwie, a wchodząc w stosunki z Polakami, spolszczyło się i powiększyło tylko zastęp Polaków.

Nie była nawet, zdaniem petersburgskiego dziennika, konsekwentnie przeprowadzona kolonizacya moskiewska w tych majątkach, w których sam Murawiew ją wprowadzał. Jako jednostka, nie mógł on oczywiście być wszędzie i wszystko robić własnemi rękami. Musiał więc wyręczać się czynownikami, którzy znowu więcéj o siebie i o swoję kieszeń dbali, niż o cele polityczne. Przy kolonizacyi więc chłopów moskiewskich grały główną rolę łapówki. Owóż staroobradcy, osiedleni od dawna na Litwie jeszcze za rządów polskich, jako ludzie miejscowi, najczęściéj majętni, dostawali najlepsze kolonie, bo dobre łapówki dawali; natomiast chłopi, sprowadzeni z głębi caratu, przeważnie ubodzy, dostawali kolonie najgorsze. Skutkiem tego po paru latach wyzuci zostali ze swéj ziemi, która przeszła na własność miejscowych katolickich chłopów, a sami poszli do służby Polaków, lub nawet o zgrozo! do żydów.

Bywało także i tak, że dokoła nowo zbudowanéj cerkwi prawosławnéj rozdano grunta staroobradcom, którzy oczywiście do prawosławnéj cerkwi nie uczęszczają, a prawosławnych chłopów osiedlano we wsiach takich, w których są tylko katolickie kościoły. W skutek tego tym prawosławnym owieczkom ułatwiono podróż do piekła, a „Nowoje Wremia“ płacze gorzkiemi łzami, że przychodząc na świat i z niego uchodząc, nie mogli oni otrzymać wizy na swym paszporcie od prawosławnego popa.

Reasumując te wszystkie ujemne strony pospodarki moskiewskiéj na Litwie, żąda petersburgski dziennik, aby przedewszystkiém nie znoszono ustawy z dnia 10 grudnia 1865 roku. Bo jakkolwiek, powiada, Polacy ustawę tę obchodzą i dobra mimo to nabywają, zawsze jednak jest ona dla nich pewném utrapieniem, pewnym szkopułem, o który się tępią, jeżeli nie rozbijają ich polskie dążności i marzenia.

— Z Petersburga donoszą, że policya tamtejsza, uwiadomiona jeszcze zawczasu o mających nastąpić zaburzeniach robotników, zarządziła środki ostrożności. Dwóch zagranicznych emisaryuszów, Krausego i Landaua, którzy usiłowali lud podburzyć, aresztowano przy ulicy Puszkina. Część garnizonu petersburgskiego została skonsygnowana.

— Na Rodziewicza, redaktora „Moskiewskiego Telegrafu,“ napada teraz Katkow w swoim organie, a właściwie nie tyle na Rodziewicza, ile na rząd za to, że pozwolił mu znowu pismo swe wydawać. Powiada, że krokiem tym ministeryum spraw wewnętrznych pokazało światu, iż zgadza się na program Rodziewicza. „Więc nie pozostaje nam nic więcéj, jak tylko się cieszyć — mówi Katkow — przyszłość Moskwy jest teraz bezpieczną, pójdziemy wszyscy pod sztandarem p. Rodziewicza i rozwijać się będziemy według jego programu!“ To tak ostre wystąpienie Katkowa przeciw Tołstojowi świadczy, iż musi być coś prawdy w pogłosce, że między nimi wybuchły grube nieporozumienia, i że Katkow znowu się wiąże z Ignatiewem, aby wspólnemi siłami obalić Tołstoja.

— W dniu 4 grudnia ma się rozpocząć w Petersburgu proces o nadużycie w petersburskiém Towarzystwie wzajemnego kredytu.

— Mieszczanom jekaterynodarskim Rysakowom, krewnym jednego z zabójców cara Aleksandra II, pozwolono zmienić nazwisko na Rodinowych.

FRANCYA.

* Walka przeciw krzyżom. Jak wiadomo, prefekt p. Oustry wypowiedział walkę na śmierć i życie krzyżom cmentarnym — postanawiając je usunąć, aby nie raziły bezwyznaniowców. Na posiedzeniu Rady miejskiéj radykalny reprezentant Delabrouse zapytał p. Oustry jaki sobie w téj sprawie zakreślił program. Prefekt oświadczył, że żądany przezeń kredyt 5 tysięcy franków posłuży na to, aby wszystkie wspólne krzyże i religijne napisy bezzwłocznie usunąć z cmentarzy, aby innowiercy lub ludzie bez wiary nie potrzebowali się niemi gorszyć. Tak mówił p. Oustry w imię tolerancyi. Katolicki członek Rady Despatis odrzekł na to: że właśnie zasada tolerancyi powinna chrześcianom pozostawić na cmentarzach znak krzyża św., boć żydzi mają przecież osobne cmentarze, a niewierni mogą się tak samo o osobny kącik postarać. „Jeśli Wam krzyże na cmentarzach są przedmiotem zgorszenia — tak mówił dzielny pan D. — to zapewne nie długo i z kościołów je powyrzucacie! — a w końcu i kościoły z burzycie!“ Z cyniczną bezczelnością zawołał wśród tych słów radykalny radny Poullet: „Tak zrobim!“

— Kradzież w katedrze w St. Denis o któréj doniosły telegramy, dokonaną została, jak donoszą dzienniki paryskie, ze zdumiewającą szybkością i zręcznością. Smiali złoczyńcy zdołali wynieść znaczną liczbę przedmiotów bez zwrócenia uwagi policyi, która w téj dzielnicy pilne ma oko na wszystkich przenoszących nocną porą większe i cięższe przedmioty. W liczbie ważniejszych skradzionych kosztowności, które miały wartość artystyczną, wymieniają monstrancyą srebrną 1 m. 30 ctm. wysoką, ważącą przeszło 8 i pół kilogramów, ozdobioną pięcioma głowami aniołków w chmurach, popiersiem św. Dyonizyusza, płaskorzeźbą Wieczerzy Pańskiéj i innemi ornamentami, daléj kielich z czasów Ludwika XII. bardzo bogaty, z płaskorzeźbami Męki Pańskiéj, kielich z czasów Ludwika XIII. z płaskorzeźbą Wieczerzy Pańskiéj i Ukrzyżowania, cyboryum srebrne pozłacane z płaskorzeźbami, mniejszą monstrancyą złotą, rozmaite krzyże, kadzielnice itp., a wreszcie ozdobione drogiemi kamieniami korony pogrzebowe Ludwika XVI, Maryi Antoniny, księcia Berry, Ludwika XVIII., dwie korony córek Ludwika XV., złotą koronę księcia Bourbon, koronę księcia Kondeusza, koronę Karola Wielkiego (model miedziany) i kilka innych koron królewskich srebrnych pozłacanych. Ponieważ przed niedawnym czasem wykonywane były w katedrze St. Denis roboty połączone z kopaniem w podziemiach, możebne więc jest, że kradzieży dopuścili się pracujący przy tém robotni-

ey, policya zatém zażądała spisu ludzi, którzy przy tych robotach byli zajęci.

— Biskup wersalski wydał rozporządzenie aby z powodu licznych kradzieży po kościołach, lepiéj strzeżono sprzętów i skarbów kościelnych — a zarazem skarży się na złą prasę, która przyczynia się do wzniesienia nienawiści przeciw Kościołowi. „Siècle“ radzi Kościołowi, aby był tak ubogim, jak za czasów pierwszych chrześcian, to go kraść nie będą.

— Robotnicy angielscy udali się do p. Grevy'ego z wizytą — ale nie zostali przyjęci, bo poprzednio o posłuchanie nie prosili.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Peszt, 27 listopada. Na poniedziałkowém posiedzeniu węgierskiéj Izby deputowanych, na którém większością 55 głosów uznano słuszném postępowanie prezesa gabinetu w sprawie konfiskaty pamfletów antisemickich (zobacz wczorajszy Przegląd w „Kuryerze“), przyszła pod obrady sprawa tisza-eszlarska. Minister sprawiedliwości usprawiedliwiał w odpowiedzi na odnośną interpelacyą dep. Mezeya powierzenie śledztwa wicenotaryuszowi Bary stósunkami lokalnemi sądu w Nyiregyhaza, i dodał, że tenże wicenotaryusz funkcyonował już przedtém jako samodzielny sędzia śledczy. Aresztowanie Maurycego Scharfa nastąpiło z powodu podejrzenia o współudział, następnie Maurycy Scharf trzymany był w więzieniu aż do wynalezienia odpowiedniego dlań miejsca pobytu dla jego własnego bezpieczeństwa, a zatém nie jako więzień. O toku śledztwa sędzia śledczy nie złożył żadnych wyjaśnień; wiadomo jednak, że sprawozdawcy dziennikarscy na swoję rękę ponownie przesłuchiwali świadków. Minister ubolewa nad takiém mięszaniem się w przebieg śledztwa i oświadcza, że na prośbę wicenotaryusza Bary polecił pociągnąć do odpowiedzialności sądowéj pewien tygodnik, który podał szczegóły, kompromitujące działalność urzędową tegoż wicenotaryusza jako sędziego śledczego. Delegowanie do téj sprawy innego trybunału byłoby przeciwne ogólnym przepisom prawa i w obecnym wypadku nie odpowiadałoby celowi. Minister nie zaniedbał w zakresie prawnie dozwolonym wykonywać kontroli nad przebiegiem sprawy, nie myślał jednak wkraczać we właściwą sferę działalności sądowéj. (Oklaski.) Mówca jest przekonany, że sprawiedliwość węgierska stanie się murem, którego nie przełamią żadne namiętności i nieprawne wpływy. (Długie, powszechne oklaski.) — Dep. Mezey oświadcza, że nie jest zadowolony odpowiedzią ministra i krytykuje niektóre jéj punkta, a w końcu mówi, że jeżeli zdrowy zmysł ludności został w téj sprawie zwichnięty, obowiązkiem jest ministerstwa zabezpieczyć wolność i niezależność postępowania sądowego od wszelkich postronnych wpływów. — Odpowiedź ministra jednomyślnie przyjęto do wiadomości.

PORTUGALIA.

* Przeciw msgr. Masella, nuncyuszowi apost. w Portugalii, powstawają od pewnego czasu bardzo gwałtownie niektóre dzienniki lizbońskie, zarzucając przedstawicielowi Ojca św., że się wdziera w prawa korony, mięsza do spraw administracyjnych charakteru czysto świeckiego, że spiskuje z Miguelistami i Jezuitami przeciw liberalnym instytucyom kraju, że jest zawziętym nieprzyjacielem prałatów i księży, oddanych tym instytucyom. Dzienniki te posuwają się nawet tak daleko, że domagają się od rządu, aby natychmiast oddał msgr. Masella jego listy uwierzytelniające. Napaści te wywołane zostały energią i zapałem, z jakim nuncyusz apostolski broni spraw Kościoła św. Nie można atoli mówić bynajmniéj o jakimś zatargu między nuncyuszem a rządem, bo do tego nie masz nawet cienia powodu: atoli można się obawiać, że słaby rząd portugalski ulegnie w końcu wytrwałym napaściom prasy liberalnéj i zażąda w Rzymie odwołania nuncyusza.

TELEGRAMY.

Bukareszt, 28 listopada. Izby dokonały dziś wyboru biura prezydyalnego. Marszałkiem senatu obrano 38 przeciw 1 głosowi Ghikę, marszałkiem Izby niższéj p. Rosetti 62 głosami; przy wyborze oddano 14 białych kartek.

Wieczór Mickiewicza.

Od lat kilku gromadzi nasze Towarzystwo Stella najprzód na sali Hotelu Francuskiego a od lat 5 na sali Bazarowéj publiczność poznańską, aby w sam dzień śmierci ukochanego wieszcza lub dnia następnego oddać hołd jego zasługom, uczcić jego pamięć i szerzyć znajomość jego poematów. Poznań tak ubogi w publiczne polskie występy, tak mało tu u nas czuć stolicę Wielkopolski, że oprócz kilku wieców wyborczych, kilku walnych zebrań, posiedzeń Tow. Przyj. Nauk, kilkunastu prelekcyi, — wreszcie dodajmy dla kompletu i kilku balów na cele dobroczynne nie masz prawie śladu publicznego życia polskiego. To téż Stella uderzyła w strunę, która musiała odpowiedzieć głośném echem, zrozumiała potrzebę chwili i dziś z zadowoleniem spoglądać może na te tłumy publiczności, zapełniające salą Bazarową, nie mogące się w niéj pomieścić, i zniewolone szukać miejsca na chórkach, lub zgoła pozbawić się przyjemności spędzenia miłego wieczoru.

A co najbardziej nas cieszy i co wczorajszemu wieczorowi najwięcéj dodaje uroku, to zainteresowanie się uroczystością wieszcza wszystkich warstw społecznych — i skwapliwość, z jaką spieszono do Bazaru, którego obszerna sala już o 7 godz. zapełniać się poczęła. O godz. 8 było dobrze z 1000 osób, głowa przy głowie, tak, że już nikt więcéj do sali wejść nie mógł.

Program był obfity i urozmaicony, muzyka doskonała, śpiewy starannie przygotowane i dobrze wykonane, a deklamacye i przemówienia odpowiednie do uroczystości — słowem opuszczając salą o kwadrans na 11, wychodzili wszyscy z podniosłym nastrojem, wynosząc z przeszłości lepszą na przyszłość wróżbę i nadzieję.

Odczyt p. K. o Panu Tadeuszu drukowany będzie podobno w „Przeglądzie tygodniowym“ warszawskim.

Pan hr. Engeström przemówił po doskonałém odegraniu uwertury z Halki i mazura ze Strasznego dworu przez pułkową muzykę, (zostającą pod dyrekcyą p. Fischera) w te słowa:

Wysoko w górze — na niebios szczycie
Złociste gwiazdy świecą w błękicie,
A po nad niemi — w wyżynie tam
Złotą drużynę — z niebiańskich bram
— Miliardem dróg, —
Prowadzi Bóg!

Za gwiazdami na wyżynie
Myśl i serce nasze płynie. —
Złote myśli i marzenia!
I jak gwiazdy w niebios szczycie
One świecą, stroją życie,
I prowadzą w świat wspomnienia
— W wieczysty świat —
Ubiegłych lat!

Dusza skrzydłami wspomnień odziana
Wysoko płynie do niebios Pana!
Kołysze serca marzy i śni
Strojąc smętnego żywota dni
Wśród życia chmur
Gwiazdami z gór!

I na naszém niebie w górze
Świecą gwiazdy na lazurze!
Promieniami lśnią złotemi
I unoszą do pochodu
W te wyżyny myśl narodu
Złote gwiazdy naszéj ziemi
— By k' niebu wznieść
Ojczystą cześć!

Więc gdy się serca tłumem zebrały
W chwili wspomnienia ojczystéj chwały,
Patrząc w niebo, powiadam wam,
Nad nami gwiazdy goreją tam! —
I w duszy próg
Wstępuje Bóg!

Który rządzi z góry nami,
I obarczył nas krzyżami
A żywotną siłę daje!
I w opiekę kraj ten bierze
W jego sercu prawdy strzeże
Którą duch nasz zmartwychwstaje
Marzy i śni
Przyszłości dni!

Dziś gdy się święci ojczysta chwała
Pieśń się nad nami w górze ozwała
I z lirą w dłoni zstępuje duch
Wieszcz nieśmiertelny — ojczyzny druch —
I sieje znów
Gwiazdami słów!

Z których każda echem płynie,
Świecąc w naszych serc głębinie
Każda w sercu naszém dzwoni! —
A serdecznych dzwonów głosy
Płyną — płyną pod niebiosy
Pieśnią Orła i Pogoni
Tu pośród nas —
Po wszystek czas!

Czy wy słyszycie téj pieśni głosy
Która z serc Waszych idzie w niebiosy —
A którą Pan Bóg do serca wlał —
I którą pieśniarz narodu grał
I którą żył —
Gdy wieszczem był!

Czy słyszycie te chorały
Których wieszczem naród cały
Łzy narodu w krwawéj doli!
To miłości jest natchnienie!
To ojczyzny jest widzenie,
Które pieśnią w dzień niewoli
Przed Boży tron
Zanosił On!

Jemu więc Polska dziś hołd oddaje!
On, z swéj mogiły widzeniem wstaje,
Akordem pieśni wzbudzony wraz
I duchem idzie pomiędzy was —
Więc cześć mu — cześć!
Ojczystą wznieść!

Kiedy zstąpił duch ten biały,
Chórem serca zaśpiewały
Pieśń narodu się ozwała —
Wieszcz powołał nas na „Dziady“
Budząc ojce do biesiady,
I drużyna duchów wstała
Z wiecznego snu,
W tém kole tu!

Obiatę serca — czynu i wiary
Podajcie duchom w ten dzień ofiary
I niech sumienia uderzy dzwon!
Aby uniosły tu z naszych stron
Z daniną czci —
Cześć naszych dni!

Nie na wiele nas tu stało
Złożym — pono — bardzo mało,
Gdy sumienia głos zadzwoni!
Ale przyszłość jest przed nami,
Idźcie duchem za ojcami —
A w tym duchu na téj błoni,
Pracą i czcią —
Zdobędziem ją!

Stelli — która przy każdéj sposobności według sił służy naszéj dobréj sprawie — składamy publiczne podziękowanie i życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 30 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczycielowi Lorkowi w Kamieńcu, w powiecie kościańskim, orła właścicieli królewskiego orderu domowego Hohenzollernów.

* **Panowie Hipolit Bronikowski**, dziedzic Chotowa i **Wierzchaczewski Józef**, dzierżawca Leziony, dotąd wyznawcy nauki Kalwina, przeszli w dniu 27 bm. w kościele parafialnym w Gostyczynie na łono świętego rzymsko-katolickiego Kościoła. Bliższe szczegóły téj radosnéj uroczystości, o któréj dowiadujemy się w ostatniéj chwili, podamy jutro.

* **Teatr.** Dziś Karpaccy Górale, dramat w 3 aktach J. Korzeniowskiego (pierwszy występ panny Zielezińskiéj, artystki teatru krakowskiego). — W sobotę po raz pierwszy Kruki, najnowszy dramat z francuzkiego grany po raz pierwszy we Wrześniu r. b. w Paryżu w teatrze komedyi francuzkiéj.

* **Na pogorzelców w Gorazdowie.** Z przeniesienia 38 marek. Dziś nadesłał J. G. z Poznania 1 m. Razem 39 marek.

* **Działyńscy.** W jedném z pism warszawskich wyrażono w korespondencyi z Poznania nadzieję, że jeden z prawnuków jenerała Dąbrowskiego po kądzieli przejmie wraz z siedzibą wodza sławne jego imię. Po téj wzmiance czytamy daléj: „Ostatni z rodu Działyńskich, hr. Jan, podobnież wraz majątkiem chciał znakomite w Rzeczypospolitéj nazwisko przekazać dziedzictwem synowcowi swemu, hr. Władysławowi Zamoyskiemu. Młodzieniec ten wszelako nie chciał się zgodzić na warunek odmiany nazwiska, przekładając prawdopodobną ztąd utratę znacznego spadku nad uszczerbek spuścizny odziedziczonéj po hetmanach i kanclerzach koronnych. Z szlachetném wyrozumieniem dla oporu młodziana hr. Jan Działyński ostatecznie odstąpił od pierwotnego zamiaru, unosząc z sobą w mogiłę niknące nazwisko swoje, a oddając tradycye i zobowiązania rodzinne w ręce Zamoyskich.“

Nie znamy bliższych szczegółów opowiedzianego tutaj faktu, ani téż wiemy o ile jest prawdziwy. W każdym razie cała Wielkopolska cieszyłaby się z tego, gdyby imiona tak zasłużonych i szanowanych w kraju obywateli jak jenerała Dąbrowskiego i Działyńskich nie wygasły na naszéj wielkopolskiéj ziemi, i chociaż przez adopcyą z licznego grona potomków po kądzieli wyrośli mężowie, coby godnie reprezentowali w narodzie sławne swych przodków imiona. Nazwisko szanowane w narodzie kładzie na tego, co je nosi, szczytne obowiązki — a nam właśnie potrzeba takich mężów, coby się poczuwali do obowiązków publicznych i do życia czynnego dla społeczeństwa. Czy tarcz skruszona w Kórniku znowu się złączy, a imię Działyńskich znów przypominać będzie Wielkopolsce tradycyą poświęcenia dla kraju?

† **Pogrzeb ś. p. Ignacego Guniewicza**, który lat 9 spędził pomiędzy nami, był ponownym dowodem, że u mieszkańców Poznania serca i współczucia dla niedoli ludzkiéj jeszcze dzięki Bogu dosyć. S. p. Guniewicz jako dyrygent Towarzystwa Muzycznego i jako nauczyciel muzyki miał liczne grono znajomych i uczniów, którzy w dniu wczorajszym pospieszyli chętnie oddać mu ostatnią przysługę i garść ziemi rzucić na mogiłę człowieka, który w innych warunkach byłby niechybnie trwalszą pozostawił pamięć. Ostatnie miesiące życia ś. p. Guniewicz przepędził w zapomnieniu, i nie wahajmy się powiedzieć — w biedzie. Kilku przyjaciół i znajomych umieściło go w Zakładzie Sióstr Miłosierdzia, gdzie jednak troskliwa opieka i pomoc lekarska nie mogła już przywrócić go do sił dawniejszych. Na pogrzeb artysty-muzyka złożyli życzliwi ludzie chętnie i ochoczo grosz bratni a dwa Towarzystwa Stella i Koło Towarzyskie umożebniły obfitszym datkiem podniesienie zewnętrznéj ozdoby. Trumna była skromna, ale okolona girlandami i większym i mniejszym wieńcem laurowym z białemi wstęgami, z których drugi życzliwa dłoń złożyła na trumnie artysty. Trzy cechy z chorągwiami i świecami otwierały pochód żałobny, któremu przewodniczyło 6 duchownych — a towarzyszył liczny orszak znajomych i życzliwych. Przy grobie na cmentarzu farnym odezwał się dźwięczny śpiew, którym pożegnano artystę, co pieśni i muzykę tak ukochał za życia. W piątek o godzinie 8méj odbędzie się w kościele farnym msza św. żałobna za spokój jego duszy.

* **Z dniem wczorajszym** począł odsiadywać sześciotygodniową karę redaktor pisma naszego p. N. Gruszczyński.

* **Liczba kandydatów** na 2 wakujące posady przy tutejszéj szkole średniéj po upływie terminu jeszcze znacznie się powiększyła; wynosi obecnie przeszło 70 kandydatów, z tych $^2/_3$ ma studya uniwersyteckie.

* **Na stokach** fortecznych napotkano przedwczoraj na zwłoki wisielca, w którym poznano jednego z tutejszych tokarzy.

* **Burmistrzem** w Kłecku wybrany został dyetaryusz rejencyjny Stüwe z Poznania.

* **Landrata** powiatu bydgoskiego Oertzena zastępować będzie podczas sesyi sejmowéj referendaryusz rejencyjny dr. Gessler.

* **Zmiana kursu.** Pociąg mięszany Nr. 505 na kolei pilsko-wałeckiéj odchodzić będzie z dniem 1 grudnia z Wałcza o godzinie 6 minut 48 po południu i przychodzić będzie do Piły o godzinie 8 minut 15 wieczorem.

* **W zoraj** jeszcze otrzymaliśmy depesze, że woda w Renie ponownie zaczęła wzrastać i zalała Dysseldorf. Okoliczne miejscowości stoją zupełnie pod wodą. Dziś donoszą, że woda poczyna zwolna opadać. Z Moguncyi telegrafują dziś, że Ren cokolwiek opadł. W Bodenheim runęło kilka nowych zabudowań, lecz z ludzi nikt nie stracił życia. Komunikacya pocztowa z wyłączeniem przesyłek pakunków, została ponownie zaprowadzona. Najbliższą stacyą kolei żelaznéj jest Nackenheim. — Z Bremy natomiast donoszą, że w pobliżu Doerverdinu pod Verden przerwała woda tamę.

* **Dziś otrzymaliśmy** pierwszy numer „Nowéj Reformy“ nie różniącéj się w niczém od dawniejszéj „Reformy“. Znajdujemy w niéj nawet dalszy ciąg rozpoczętych w „Reformie“ artykułów.

* **W Jutrosinie** w oberzy p. Kozłowskiego, odbędzie się jutro o godzinie 2 po południu Walne Zebranie Tow. Pomocy Naukowéj na powiat krobski.

* **Proces** prasowy przeciw p. Tomaszewskiemu, dawniéj w Chełmnie a dziś w Poznaniu zamieszkałemu, toczył się przedwczoraj przed sądem ziemiańskim w Toruniu. Sprawa to stara, od dwóch lat się wlokąca; chodzi o broszurę „Zycie Jana Sobieskiego.“ Raz już p. Tomaszewski jako nakładca uwolniony był od winy i kary; trybunał Rzeszy przecież zniósł wyrok i kazał wznowić sprawę. Przedwczoraj znowu nie przyszło do końca. Postanowiono wysłuchać znawców językowych co do tłomaczenia jednego z inkryminowanych wyrażeń.

* **Ślub.** Na dniu 27 b. m. pobłogosławiony został związek małżeński w Krotoszynie pomiędzy p. Edmundem Adamskim, cukiernikiem z Poznania, a panną Katarzyną Krzewińską z Krotoszyna.

* **We wtorek** dnia 28 bm. odbyła się uroczysta introdukcya księdza delegata i radzcy duchownego Maszkowskiego w kościele tucholskim.

* **Budowa** kościoła Najsł. Serca Jezusowego na Mont-Martre postępuje raźno naprzód — a obecnie wzniesiono już rusztowanie celem podjęcia prac mularskich około absydy. Obok tego praca wewnątrz kościoła jest na dokończeniu. Budowa wspiera się na czterech olbrzymich filarach, z których każdy obejmuje przestrzeń zwykłego pokoju. Dzieło to ogromne i budzące wielkie zajęcie artystyczne nawet przed wykończeniem. „Moniteur“ pisze: „Jeżeli radykalizm francuski odważy się raz jeszcze zwołać mityng przeciw dalszéj budowie tego kościoła, to mamy nadzieję, że będzie miał tyle uczciwości, iż zwoła właścicieli i kupców dzielnicy Mont-Martre, 600 robotników, zajętych przy téj budowie, i 6 milionów ludzi, którzy dla stwierdzenia swéj wiary złożyli grosz ofiarny na budowę téj wspaniałéj świątyni.“

* **O Kardynale Lavigerie** pisze rzymska „Riforma,“ że prałat ten więcéj działa dla Francyi w Tunisie, niż wszyscy jenerałowie francuscy. „Riforma“ jest jednym z najbardziéj przeciwnych Kościołowi dzienników rzymskich.

* **Wielkiemu** misyonarzowi francuskiemu, O. Bridaine, wystawiono pomnik w Chusclan pod Uz we Francyi. O. B. odprawił we Francyi 250 misyi, w samym Paryżu jedenaście.

* **„Osserv. Romano“** gani ostro liberalną prasę włoską zarzucając jéj słusznie, iż wobec ostatniéj Encykliki Ojca św., dotyczącéj III zakonu św. Franciszka, stanęła niżéj protestanckiéj prasy angielskiéj, która z wszelkiém uznaniem wykazywała korzyści, jakieby na społeczeństwo ludzkie spadły, gdyby zapanował w niém duch wiary, cnoty i poświęcenia, jakie Ojciec św. poleca. „Osservatore“ nie zna widocznie pewnych dzienników polskich, które nawet o Encyklice papieskiéj swym czytelnikom nie wspomniały.

* **Rzym**, 27 listopada. Ojciec św. przesłał Biskupom w Padwie i Treviso 10,000 franków, celem rozdzielenia pomiędzy dotkniętych powodzią. Już po raz drugi przesyła Papież wsparcie nieszczęśliwym, takąż samą sumę przesłał Ojciec św. zaraz po wybuchu katastrofy.

* **Statystyka lekarzy.** Według obliczeń paryskiéj „Académie de médicine“ znajduje się na kuli ziemskiéj 189,000 lekarzy. Z téj liczby przypada na Stany Zjednoczone Ameryki 65,000, na Francyą 26,000, na Niemcy i Austryą 32,000, na Anglią i kolonie 35,000, na Włochy 10,000, na Hiszpanią 5000.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 1 grudnia, św. Eligiusza. Wschód słońca o godzinie 7 minut 49. Zachód o godzinie 3 minut 49.

Długość dnia 8 godzin.

Wypadki historyczne. 1201 Śmierć Bolesława Wysokiego. — 1306 Władysław Łokietek od całego narodu królem uznany. — 1384 Konfederacya jeneralna w Radomsku. — 1825 Śmierć cara Aleksandra.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 22 i zawiera: *Artykuły wstępne*: Zmartwychwstanie ciał i koniec świata (dok). — Dyspensa małżeńska „in radice.“ — *Kwestye teologiczne*: Revalidatio matrimonii pro foro interno. — *Dekreta św. Kongregacyi*: Decyzye św. Kongregacyi Obrz., dotyczące konsekracyi kościołów. — *Piśmiennictwo kośc.*: Ważniejsze dzieła z literatury niemieckiéj. — *Kronika dyecezalna i zagraniczna*: **Poznań**: Z walki kulturnéj. — † ksks. Badurski i Grunwald. — Zebranie i towarzystwo organistów. — **Dyecezye polskie:** Kocznica stuletnia erekcyi dyecezyi tarnowskiéj. — Nominacye księży Gaca i Chotkowskiego. — **Kościół unicki w Galicyi**: O ustąpieniu Metropolity a objęciu rządów dyecezyi przez Biskupa ks. Sylwestra Sembratowicza — o ustąpieniu Malinowskiego i rzuceniu ekskomuniki na ks. Naumowicza. — Nominacye nowych kanoników. — **Rzym**: Uczniowie kolegium polskiego Ojców Zmartw. — Okólnik Kard. Simeoniego do nuncyuszów. — Różne posłuchania u Papieża i wiadomości potoczne. — Nominacye. — Sprawy kanonizacyjne. — † Kardynał Sanguini. — **Francya**: Jubileusz 50 letni Konferencyi św. Winc. à Paulo. — **Szwajcarya**: Seminaryum w Luzern. — *Ogłoszenia.*

* **Tygodnika „Polnische Correspondenz“** wyszedł z druku nr. 35 i zawiera: Zur Geschichte des letztvergangenen Provinziallandtages des Grossherzogthums Posen. — Polnische Antisemiten. — Das Ossolińskische Institut in Lemberg. — Zur Inventarisirung architektonischer Denkmäler im Grossherzogthum Posen. — Zur Verherrlichung der Feier der Befreiung Wiens von den Türken. — Die „Posener Zeitung. — Verschiedenes.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 30 listopada.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Karczewski z Czarnotek, Rozciszewski z Koszut, Drojecki z Trzemeszna, Robowski z Budziłowa, Wyrwicki z żoną z Królestwa Polskiego, Pętkowski z Nożyczyna, Skowroński z Wrocławia.

Jutro o godzinie 10 sprzeda komornik Kunz w lokalu fantowym komorników sądowych lustro w ramach mahoniowych i konsolę. — Komornik Hohensee sprzeda fortepian, 4 fotele, meble, 2 materace, 2 maszyny do szycia, 2 regulatory, dywan, obrazy, rośliny doniczkowe, 2 srebrne łyżeczki do kawy, buty, buciki męzkie i damskie i psa do polowania, — o godzinie 11 sprzeda budowniczy Sixt na dziedzińcu nowéj landszafty, wchód z ulicy Lipowéj, stare lecz jeszcze dobrze utrzymane drzwi, okna, kafle, żelaztwo itp.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 30 listopada 1882. Kurs końcowe 29 listopada.

Pszenica słabiéj	
listopad	174,50
kwiecień-maj	176,75
Żyto słabo	
listopad	137,75
list.-grudzień	136,25
kwiecień-maj	136,50
Oléj rzep. stale	
listopad	64,40
kwiecień-maj	65,50
Okowita stale.	
w miejscu	52,50
listopad	53,20
list.-grudzień	53,20
grudzień-styczn.	53,20
kwiecień-maj	54,80
Owies	
listopad	123.—
Wypow.-żyta wsp.	1300
Wypow.-okow.kw.	570,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	130,80
Pr. consol. 4%	100,60
Pozn. listy z.	100,20
Pozn. listy rent	100,20
Austr. banknoty.	171,—
Austr. renta złota	81,50
Austr. losy 1860	120,40
Włochy .	88,50
Rumuny . .	102,—
Ros. banknoty	201,—
Ros.-ang. pożyczki	83,80
Pol. 5% list. zast.	61,50
Pol. lik. l. zast.	53,40
Kredyty . .	505,—
Kolej państwowa.	592,—
Lombardy .	233,50
Usposob. b. stale	

Szczecin, dnia 30 listopada 1882 (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
listopad	178,50
kwiecień-maj.	179,—
Żyto spok.	
listopad	134,—
list.-grudzień	133,50
kwiecień-maj	133,50
Rzepik	
kwiec.-maj	288,—
Oléj rzep. niezm.	
listopad	63,50
kwiecień-maj	64,75
Okowita stale	
w miejscu	52,20
listopad	52.20
list.-grudzień.	52,20
kwiecień-maj	54,—
Petroleum	
w miejscu	875

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 30 listopada 1882.

Żyto. Wypowiedziano —,— ctr. cena wypowiedziana —,— listopad —,—. kwiecień-maj —,—.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 50,20 marek listopad 50,20, grudzień 50,20, styczeń 50,30, luty 50,70 marzec 51,20 kwiecień-maj 52,30 w miejscu bez beczki 50,30.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 30 listopada. 4% listy zastawne poznańskie 100,30. 4% listy rentowe pozn. 100,20. 5% powiatowe obligacye 104,50. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% ślązkie listy zastawne —,—. 4% górnoślązkie listy rent 100,40. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 72,—. Poznański bank prowincyonalny 120,—. 4% pożyczka państwowe 100,50. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 103,70. 3½% oblig. długu państw. 98,50. Kluczborsko-pozn. 19,80. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 87,—. Starogradzko-pozn. k. ż. 102,50, Austr. noty bankowe 170,50. Polskie listy likw. 53,80. Rosyjskie noty bankowe 201,— marek.

Bydgoszcz 29 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, ciemniejsza i szklista 170—178 mrk., jasno-ciemna 150—168, poślednia 120—140 mrk.

Żyto niezm., w miejscu krajowe piękne 127—128 pł., średnie 124—126 m., poślednie 110—120 mrk.

Jęczmień piękny do browarów poszuk 140—145 płc., wielki 125—135 płc, drobny 90—110 pł.

Owies w miejscu piękny 130—140 m., pośled. 110—125

Groch wrzący 150—170, na paszę 130—145

Okowita za 100 litr. a 100% 49,50—50.00 płac

Wrocław 29 listopada 1882.

Koniczyna do siewu czerwona stale, stara poślednia 25—30, średnia 31—40, piękna 41—48, najpiękniejsza 49—52 m., nowa poślednia —,—, średnia 48—50, piękna 52 do 60, najpiękniejsza 61—67, biała wyżéj, poślednia 34—39 średnia 40—52, piękna 54—64, najpiękniejsza 66—79 m.

Żyto (za 2000 funt.) niżéj, wypow —,— cent. Cena wypowiedziana —,— żądano, listopad 127,50 płacono, listopad-grudzień 127,50 żąd. — płc., grudzień-styczeń 127,50 płc., kwiecień-maj 1883 134—133,50 pł, maj-czerwiec 135 żąd., czerwiec lipiec 137,— żąd.

Pszenica. Wyp. — cent., na listopad 182 żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent., na listopad 114,— listopad-grudzień 114,— żąd., kwiecień-maj 119,— żąd.

Rzep. Wyp. — ctr., listopad-g udzień 298 żąd, 296 pł.

Oléj rzepiowy m. zm., wypow. — cent. w miejscu 66,— żąd., listopad 64,— żąd., —,— płac., listopad grudzień 63,75 żąd.. 63,— pł., grudzień-styczeń 63,50 żąd., 62,50 pł., kwiecień-maj 63,50 żąd., —,— płc.

Okowita m. zm., wypowiedziano 15,000 litr., w miejscu —.— płac., listopad 50,80 płac., —,— żąd., listopad-grudzień 50.70—60 pł., kwiecień-maj 52,20 pł., maj-czerwiec 52,50 płc., czerwiec-lipiec 53,20 płc., lipiec-sierpień 54,— żąd.

Cena wypowiedziana na 30 listopada: żyto 127,50 m., pszenica 182.— mk., owies 114.— mrk., rzep —.— mrk., oléj rzepiowy 64,—, okowita 50 80 mrk.

Ceny targowe z dnia 29 listopada 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar najwyż.		lekki towar najniż.	
	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenica biała	20	30	19	20	17	90	16	70	15	10	13	40
„ żółta	18	60	16	70	15	40	14	20	12	90	12	—
Żyto	13	90	13	60	13	40	13	—	12	30	11	90
Jęczmień	15	50	15	—	14	—	13	20	13	—	12	—
Owies	13	70	13	20	12	50	12	—	11	—	10	—
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	—	15	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep	100 kilogr.	29	—	27	80	25	90
Rzepik zimowy		28	30	27	60	25	60
Rzepik latowy		27	—	25	—	22	—
Siemię konopiane		18	50	17	50	16	50
Lnica		22	60	21	60	19	10
Siemię lniane		21	50	20	—	18	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 10,00—10,50—11,00 mrk, niebieski 9,50—10.00—10,50 mrk.

Makuchy rzepakowe stale, za 50 kilogr. 7,00 do 7,30 mrk., obce 6,50—7,00 mrk.

Makuchy siem. spok., za 50 kil. 7,90—8,30 m., obce 7,50—7,90 mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram 45 52—62—67 marek, biała nom. za 50 kilogr. 48—57—67—77 mrk. wybrane gatunki wyżéj.

Tymotka spok., za 50 klgr. 26—29—32 mrk.

Berlin, 29 listopada (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 140—200 według jakości; na miesiąc bieżący płc. 173.5—173,75; na listopad-grudzień płc. 173.5—173.75; na kwiecień-maj 1882 płacono 177—177,5; na maj-czerwiec płac. —,—; na czerwiec lipiec płac. 182.5. Wypowiedziano 81,000 cent. Cena wypowiedziana 175 0 m. za 1000 kilogr. Cena przecięciowa — mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 126—142 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 137,5—137—138,75; na listopad-grudzień płacono 135,75—136,5; na grudzień-styczeń płacono —,—; na styczeń-luty płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 136—136,75; na maj-czerwiec płacono 136—136,75. Wypowiedziano 25.000 cent Cena wypowiedziana 137,5 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 115—158 według jakości, na miesiąc bieżący płc. 124.—; na listopad-grudzień pł. 121,5—1,75; na kwiecień-maj pł. 123—123,25; na maj-czerw. płac. 123,5. Wypowiedz. 1000. Cena wypowiedziana 124.—. Cena przecięciowa —.— mk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego żą a żąd. 110—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 130—150 według jakości Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz. — m.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez b-czki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płc. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 64,3; na listopad-grudzień płacono 64,3; na grudzień-styczeń płc. —,—; na styczeń-luty płac. — na kwiecień-maj płacono 65,1. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedziano —,— mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 hlc. a 100 rct. — 10.000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 52,5, w miejscu z beczką —,— m, na miesiąc bieżący płacono 52,5—53,1 na listopad-grudzień płacno 52,6—53,1; na grudzień-styczeń płac. 53,1—52,6; na styczeń-luty płacono 52,8—53,2 na luty-marzec płac. —,—; kwiecień-maj płacono 54,2—54,7; na maj-czerwiec płacono 54,4—54,9; na czerwiec-lipiec płacono 55.2—55,6; na lipiec-sierpień pł. 56,2—56,4. Wypowiedziano 600,000 litrów. Cena wypowiedziana 52,9 mrk. Cena przecięciowa —.

(Nadesłano.)

Do dzisiejszego numeru Kuryera Poznańskiego dołącza lejarnia

J. B. Purger w Gröden
w Tyrolu (Austrya)

Cennik

krzyży, wizerunków Chrystusa i t. p. dla kościołów, kaplic, szkół, cmentarzów i t. d. (2242)

U pana J. B. Purgera w Gröden w Tyrolu zamówiłem statuę Matki Boskiéj Niepokolanego Poczęcia dla kościoła w Trzebosiu. Statua ta jest bardzo misternie wykonaną, cena zaś bardzo przystępna, dla tego wspomnianą wyżéj firmę bardzo polecić mogę.

Trzeboś, dnia 1 czerwca 1882.

Ks. Marcin Biały,
dziekan Leżajski i pleban w Trzebosiu.

W styczniu r. b. otrzymałem z rzeźbiarskiéj pracowni p. J. B. Purgera w Gröden w Tyrolu za stósunkowo mierną cenę trzy statuy w naturalnéj wielkości: świętych Apostołów s'owiańskich Cyryla i Metodego i statuę Serca Jezusowego; wykonanie tychże jest prawdziwie artystyczne, odpowiada wszelkim wymaganiom dobrego smaku i sztuki, śmiało tedy polecić mogę firmę pana J. B. Purgera Szan. Duchowieństwu.

Grodzisk 9 lutego 1882.

Ks. Feliks Świerczyński, pleban.

Nabyłem resztę nakładu i polecam:

Poplińskiego Historya Powszechna

3 spore tomy w 8co

których cena wynosiła dotąd 12 marek zniżyłem na

sześć marek.

Pragnących to cenne dzieło nabyć upraszam o zlecenia,

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Tom I Dzieje starożytne jako też Tom III Dzieje nowoczesne można także osobno nabywać, natomiast Tom II osobno się nie oddaje.

Od Redakcyi „Nowéj Reformy."

Z powodu przeszkód, stawianych przez właściciela „Reformy" p. Jana Czerwińskiego — dzisiejszy numer „Reformy" nie mógł być wydany. Podpisana Redakcya, po usunięciu się od wydawnictwa tego, założyła nowe pismo polityczne codziennie p. t.

„NOWA REFORMA."

Skład Redakcyi, tudzież program i kierunek pisma pozostają niezmienione. Prenumeratorowie „Reformy", którzy złożyli przedpłatę za miesiąc grudzień, otrzymają „Nową Reformę" bezpłatnie do końca grudnia. (2235)

Dr. Adam Asnyk, wydawca. *Dr. Tadeusz Rutowski,* odpowiedzialny redaktor. *Dr. Bolesław Lutostanski. Mieczysław Pawlikowski. Tadeusz Romanowicz.*

Nakładem księgarni

J. K. Zupańskiego w Poznaniu

wyszła w nowém przejrzaném i poprawioném wydaniu

Gramatyka Polska
dla uczącéj się młodzieży

opracowana przez

Teofilę Radońską

nauczycielkę przy wyższych żeńskich zakładach naukowych w Poznaniu. (2192)

Węgierska 6 prct. renta złota.
„ 4 prct. renta złota.
Rosyjskie listy zast. kred. ziem.

Kupony powyżéj oznaczonych papierów płatne w początku roku przyszłego wykupujemy już teraz nie obliczając sobie żadnéj prowizyi. (2239)

Bank Włościański w Poznaniu.

Destylacya OPACTWA w FÉCAMP (Francya)

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYNSKI

wielce wzmacniający środek do trawienia

najlepszy ze wszystkich likierów.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
Alexandre aîné

Żądać należy na każdéj butelce czworogniastéj etykiety z podpisem jen. dyr.

Destylacya opactwa Fécamp fabrykuje nadto **Alkool de Menthe** i **wodę melisową Benedyktynów,** wyborny, nadzwyczaj zdrowiu pomocny środek.

Prawdziwy likier Benedyktyński jest do nabycia u podpisanych, którzy się piśmiennie zobowiązali, iż fałszowanego likworu tego mieć nie będą.

W Poznaniu: u **Jakóba Appla, A. Cichowicza, W. F. Meyera i Sp., A. Pfitznera,** J. Affeltowicza, J. P. Beely i Sp., W. Beckera, Emila Brumme. E. Feckerta jun., Luzińskiego Hotel Francuzki, J. N. Leitgebra, J. K. Nowakowskiego, S. Samtera, S. Sobeskiego, H. Wolkowitza; w Toruniu: u Mazurkiewicza w Rynku; w Buku: u Siuchnińskiego. (2133)

Co tylko odebrał galic. kwiczoły, świeże kuropatwy, czeskie bażanty, włoskie słomki, świeże sarny i świeżo ubitego odyńca. (2240)

A. Cichowicz.

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna ul. 25

poleca po **cenach zniżonych:**

Dzieła Mickiewicza najnowsze paryzkie wydanie w 10 tomach w pięknéj oprawie ze złoconemi brzegami zamiast 50 m. tylko 40 m., w takiéj opr. bez zł brzegów zam. 45 m. tylko 35 m., bez opr. zam. 35 tylko 25 m.

Ks. Ostrowskiego Dzieje i prawa kościoła pol. 3 tomy zamiast 7 m tylko 3 m. — Cena ta trwać będzie tylko do gwiazdki. (2137)

Osiedliłem się w Poznaniu. (2140)

Max Kronthal

lekarz-dendysta.

Berlińska ul. nr 3,

I piętro.

Na skład główny otrzymaliśmy

Notaty gospodarza
z podróży po Anglii

zebrał

Wacław Mańkowski.

8° 120 str. Cena 1 M. 60 fen.

M. Leitgeber i Sp.

ulica Wilhelmowska 8 vis-à-vis hotelu Myliusa. (2211)

Krzyże, kraty,

nagrobki

z piaskowca, marmuru i metalu i (1940)

figury Chrystusa i **Madony** od 3″

aż do wielkości naturalnéj, dobrze odrobione i pięknie udek., lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio

E. KLUG,

Poznań, Wrocławska ul. 38.

Dwie bardzo pięknie odrobione Syktyńskie Madony 4′ 2″ polecam przedewszystkiem.

Do polowania

polecam pod gwarancya **dobrego strzelania** i najrzetelniejszéj usługi:

Lefaucheux-ówki dwururne, kal 16, doskonała robota, od 34 mrk.

Centralne dubeltówki, kal. 16. nadzwyczajnéj dobroci od 38 mrk.

Dubeltówki na perkuzye najlepszéj konstrukcyi od 20 mrk.

Sztucery Floberta, 6, 9 m/m., w zystkich systemów od 8 mrk.

Rewolwery z 6 rurami, 7, 9, 10 m/m.:

Systemu Lefucheux . . od 4 m.
„ centralno gniowe od 8 m.
„ Buldog . . . do 10 m.

Wszelkie przybory myśliwski jak najtaniéj.

Niestósowne przedmioty zamienia się na inne.

Przesyłki uskuteczni się za pobraniem zaliczki lub za poprzedniém nadesłaniem należytości.

Ewald Peting,
puszkarz.
Toruń, w koszarach przy mostowym przyczółku.

Kilka jeszcze (2236)

Panienek

mogę przyjąć na stancyą pod bardzo skromnemi warunkami, zapewniając troskliwą opiekę.

Mirosławska,
ulica Półwiejska nr. 30, II piętro.

J. Zeyland W Poznaniu J. Zeyland

FABRYKA
i
skład mebli,

luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

Za trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną wszelkie daję poręczenie.

Ceny rzetelne, umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (121)

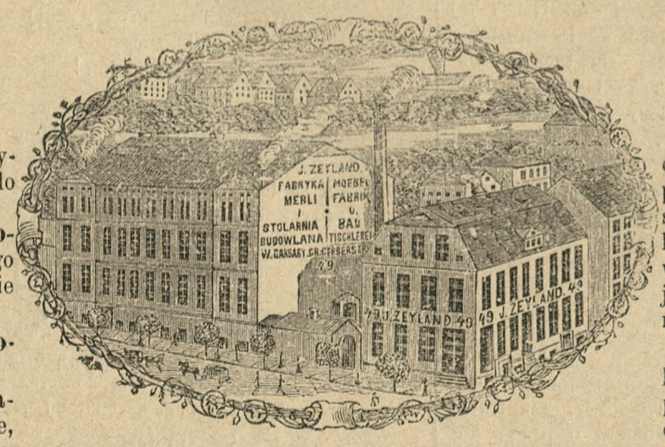

49 Wielkie Garbary 49.

ROBOTY
budowlane

jako to:

drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi. Rulety na taśmach stalowych.

Prawdziwą polską Śliwowicę

preparowaną podług starego polskiego receptu, wybornego smaku 1/1 but. (1/1 litra 1. Mk. 80 fen., 1/2 but (1/2 litra) 1 Mrk.

Starą wódkę litewską oryg. but. 1 Mk. 25 fen.
Chlebówkę oryg. but. 1 Mk. 25 fen, jako też
Litewską żołądkową oryg. but. 1 Mk. 25 fen.

poleca

Hartwig Kantorowicz

Wroniecka ul. Nr. 6. pod Łososiem.

Wysyłki pocztowe za zaliczką.

Najlepszą angielską wełnę do pończoch, funt po 2 Mr. 80 fen. nabyć można li tylko **w Bazarze wyprzedaży przy Rynku Nr. 67** i wyłącznie tam tylko po jak najtańszych, ściśle rzetelnych i stałych cenach: wełniane szkarpetki od 25 fen. począwszy, wełniane pończochy od 20 fen., ubiory dla dzieci, wełniane koszule, spodnie, spódnice damskie i dziecęce, chustki do okrycia, następnie hafty i chusty haft., kołnierzyki męzkie i damskie, mankiety, krawaty, kraw. wiąz., cache-nez, gorsety rękawiczki podszyte, glansowane i jedwabne, fartuszki, szerokie wstążki atłasowe metr po 20 fen. atłasy czarne i kolorowe, woale metr po 38 fen. biżuterye, eleganckie i najnowsze, wszelkiego rodzaju towary białe, krótkie, i galanteryjne, najnowsze dziś tak ulubione złotem haftowane deczki od 40 fen. **Zwraca się szczególną uwagę na firmę i Nr. 67 Stary Rynek.**

Rynek 67. M. E. BAB. Rynek 67. (2013)

Sprzedawaczom z drugiéj ręki znaczny rabat.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. We wtorek i czwartek bywają lusterka kieszonkowe dodawane

Skład herbaty chińskiéj

S. Sobeskiego

w Bazarze, i przy ulicy Fryderykowskiéj naprzeciw sądu nadziemiańskiego.

poleca

Souchong czarną Nr. III po 3,00 marki za funt
„ „ Nr. II po 4.00 marki za funt
„ „ Nr. I mocną po 4.50 i 5 mrk. za funt.
Pecco kwiat po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt
Melange Nr. II po 6 marek za funt
„ Nr. I po 9 marek za funt.
Karawanową czarną po 5 marek za funt
„ „ mocną po 9 marek za funt
Prósze herbaciane czyli odsiewki z wszystkich herbat po 2,25 za funt. (1194)

Przy odbiorze najmniéj pięciu funtów herbaty dają rabat.

Wszelkie torty

Baumkuchy, pyramidy, lody, ciasta deserowe jako i do kawy i herbaty poleca zawsze świeże cukiernia

Antoniego Pfitznera
Stary Rynek 6.

Stołowe pianino

z fabryki Irmlera jest do nabycia za 55 tal. u (2238)

J. Horaczka

stroiciela fortepianów.

Poznań, Piekary 5, w podwórzu na parterze.

Reflektujące osoby zechcą się listownie do mnie zgłosić.

Herbatę chińską
sprzętu 1881 r., (1771)
uzupełniłem wybornemi gatunkami
Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Organista,

posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady zaraz lub od 1go stycznia r. p. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** pod nr. 2232.

Bona

Polka, znająca się na krawiectwie, poszukuje miejsca od Nowego Roku. Bliższych wiadomości udzieli **ks. dr. Kantecki.** (2231)

Doskonała (2234)

GOSPODYNI,

znająca się na kuchni i chowaniu drobiu, poszukuje miejsca od Nowego Roku na probostwie lub jako sama oddzielna na folwarku. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adr. **E. Jaśniszewska na probostwie w Dembowie p. Sadki.**

Kowal

katolik, żonaty, znający się na rozmaitych robotach gospodarczych, umiejący reperować rozmaite maszyny, poszukuje posady dominialnego kowala od 1 kwietnia r. p. Świadectwa może przesłać, lub osobiście się przedstawić. Adres **E. K. w Żydówku** p. Chwałkowo, powiat gnieźnieński. (2233)

W czwartek dnia 14 grudnia 1882 r.
wieczorem o godz. 7½.
na sali Lamberta

KONCERT
pani Etelki Gerster

ces. król. śpiewaczki nadwornéj i

Leonarda Emila Bacha

król. fortepianisty nadwornego

z orkiestrą.

Biletów na numerowane krzesła po 5 marek, na miejsce do stania po 3 marki nabyć można w nadwornéj księgarni i handli muzykalii pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Do zamówień zamiejscowych upraszamy dołączyć 15 fen. za odniesienie pieniędzy. (2241)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.